

Katarzyna Kasperska

WIECZÓR Z MARIĄ

Matka, żona, kochanka ... A nade wszystko - kobieta!

Słowa spikera radiowego wyrwały mnie z zamyślenia. Jutro ostatni egzamin. Zachodzące słońce zaczynało swoje przedstawienie. Jak co dzień bezwzględnie przypominało mi o kończącym się dniu. Czas uciekał mi przez palce, a ono nic sobie z tego nie robiło. Muszę dać radę, być silna.

Moi kochani, zgodnie z zapowiedzią, program poświęcony będzie postaci Marii Skłodowskiej-Curie. Każdy z Was zna ją przede wszystkim jako wybitną uczoną, dwukrotną noblistkę polskiego pochodzenia. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ustanowił rok 2011 Rokiem Marii Skłodowskiej-Curie. Dziś wieczorem chciałabym jednak odkryć z Wami kobietą stronę pani Curie. Pozwólcie, że na początku przeniesiemy się w czasie z piosenką Édith Piaf – Milord.

Allez venez! Milord

Vous asseoir à ma table “

[proszę wejść! Milord
usiąść przy moim stoliku]

Rozmarzyłam się. Paryż przełomu XIX i XX wieku wydał mi się magiczny. Gdy Maria przyjeżdża do Francji w 1891r. Paryż przeżywa okres rozkwitu - *La Belle Époque*. W mieście znanym jako artystyczna stolica świata, Maria Skłodowska rozpoczyna przygodę swojego życia. Z pasją oddaje się nauce. Ileż determinacji musiało być

w tej młodej damie, skoro jako pierwsza kobieta na świecie zdała egzaminy wstępne na wydział fizyki i chemii jednego z najślynniejszych uniwersytetów Europy – Sorbony. Brzmi dumnie. Nie wiem tylko czy bardziej dlatego, że była Polką czy może jednak chodzi o pierwiastek kobiecy ... Wracam do nauki, którą przerywa ezoteryczny głos prowadzącej audycję :

„ Napoleon Bonaparte powiedział: lepiej, żeby kobiety obracały igłą niż językiem. Sto lat później Maria Skłodowska-Curie zrewidowała ten pogląd. Tak, Maria była kobietą dotkniętą problemem wyobcowania w świecie nauk ścisłych zdominowanym przez mężczyzn. Wielokrotnie zarzucano jej, iż osiągnęła sukces jedynie dzięki mężowi, wraz z którym prowadziła badania nad promieniotwórczością. Inny wybitny uczony, Albert Einstein uważał ją za jedyną osobę na świecie nie zepsutą przez sławę. Skromna, pracowita, ciepła i oddana żona, zawsze podkreślała ogromną rolę Pierre’a Curie wraz z którym cieszyła się wspólnymi sukcesami. Czyż można marzyć o bardziej dojrzałym związku? Dwoje kochających się ludzi, którzy dzielą swoje pasje. Powróćmy na chwilę do świata muzyki. Pozostawiam państwa w towarzystwie divy Marlene Dietrich i piosenki „Sag mir, wo die Blumen sind” [Powiedź mi gdzie są Kwiaty].

Nerwowo zerknęłam na stos notatek.

Każdą stronę zapisałam własnoręcznie, niejednokrotnie uzupełniając treści wykładów o własne przemyślenia. Od kiedy pamiętam nauka była moją pasją. Dziedziną życia w której odnalazłam głęboki sens. Studia okazały się być wspaniałą przygodą. Już jako dziecko byłam ambitna, chciałam osiągnąć więcej niż inni. Z biegiem czasu najlepszą przyjaciółką okazała się być pokora, a zaraz po niej upór i dążenie do samodoskonalenia.

Co dzień w drodze na uczelnię spotykam Marię odlaną z brązu. Zawsze ta sama. Spokojna i jakby nieobecna. Podobno lękała się tłumów. Nigdy nie patrzę w oczy Marii. Onieśmiela mnie potęgą jej umysłu. Przemykam szybko przez plac, by po chwili skryć się za murami uczelni.

Pozwólcie, że dotkniemy teraz innego aspektu życia Marii Skłodowskiej-Curie. Młodziutka Mania, jak nazywali ją pieszczotliwie rodzice, traci matkę w wieku 11 lat. Trudno wyobrazić sobie rozpacz ojca uczonej, który pozostaje sam z czwórką dzieci. Sama Maria dwukrotnie doświadcza cudu macierzyństwa. Jak mówią, nie ma lepszego nauczyciela niż matka. Pani

Curie poświęca wiele czasu dbając o wykształcenie swych córek - Eve i Irène. Młodsza Eve ma duszę romantyczki, żyje w świecie muzyki i literatury. Irène idzie w ślady matki – w 1903r. oddaje jej najpiękniejszy hołd, otrzymując wraz z mężem Nagrodę Nobla w dziedzinie fizyki. Po przerwie dowiedzie się, jak po 11 latach małżeństwa Maria traci Pierre'a - kochającego ojca jej dzieci, bratnią duszę w świecie nauki, a przede wszystkim miłość swego życia. A teraz krótki przerywnik muzyczny. Przed wami Mireille Mathieu we wzruszającej aranżacji „Acropolis adieu” [Pożegnanie Akropolis].

*Ce soir c'est notre dernier soir
Demain matin je partirai
Tu resteras dans ma mémoire
Comme un bonheur comme un regret*

[Ten wieczór to ostatni nasz wieczór
Jutro rano Cię opuszczę
Pozostaniesz we wspomnieniach
Tak w żalu jak w szczęściu]

Zamyśliłam się. Słowa piosenki pozwoliły mi zrozumieć jak wielki ból towarzyszył Marii po stracie ukochanego. Co się wydarzyło? Nie mogłam doczekać się dalszego ciągu opowieści o życiu Marii Skłodowskiej – Curie. Noc stawała się coraz mroczniejsza. Nie potrafiłam już skupić się na nauce. Słuchowisko wciągnęło mnie do reszty.

Wiosną 1906 r. Maria dowiaduje się o tragicznej śmierci męża. Pierre ginie pod kołami powozu. Jakież uczucia musza targać kobietą, która zostaje z dwojgiem małych dzieci na rękach? Rozgoryczenie? Ból? To tylko puste słowa. Maria zmienia się. W swym cierpieniu oddala się od ludzi. Staje się powściągliwa nawet w stosunku do córek. Potrzebuje czasu. Łzy rozpachy nie zdążyły jeszcze wyschnąć, gdy rada wydziałowa Sorbony powierza Marii katedrę wraz z laboratorium. Instytut, który miesiąc wcześniej należał do jej męża. Pierwsza kobieta-profesor na Sorbonie. Swój żal Maria przelewa na papier pisząc do męża dziennik. 14 maja 1906 zapisuje: „Chcę ci powiedzieć także, że dostałam nominację na twoją katedrę i że się znaleźli głupcy, którzy mi tego wieszowali.” Praca na uczelni staje się dla niej ciężkim brzemieniem. Złośliwi podważają jej dotychczasowe dokonania. Maria jest jednak pełna determinacji. Trzyletnie badania nad radem potwierdzają jej nieomyślność. Uczona ustala

masę atomową pierwiastka. Rok 1911 przynosi jej kolejną Nagrodę Nobla, tym razem w dziedzinie chemii za badania nad właściwościami radu i polonu . Już nikt nie ośmiela się poddawać w wątpliwość potęgę umysłu uczonej. Pewnie zastanawiacie się, czy Maria znalazła w swym sercu miejsce na miłość do innego mężczyzny? W chwili niepewności zostawiam Państwa z piosenką „Na pierwszy znak” Hanki Ordonówny. Utwór ten uczynię wymownym wstępem do kolejnej części audycji o Marii Skłodowskiej – Curie.

*Trudno serce okłamywać,
Bo mądrzejsze jest niż ty,*

*Trudno sercu się sprzeciwiać,
Gdy wyrywa się i drży.*

Rozum podpowiadał mi, że powinnam już spać. Byłam wyczerpana nauką, umysł domagał się odpoczynku. Czuję jak słabnie moc popołudniowej kawy. W małej filiżance mieści się lekarstwo na człowieczeństwo.

Magnetyzm słuchowiska okazuje się silniejszy. Jeszcze tylko kilka taktów piosenki i znów zanurzę się w świecie kobiety z jednej strony targanej namiętnościami, z drugiej pełną pasji badawczej.

Maria potrzebuje czasu by otrząsnąć się po śmierci męża. Jej cicha żałoba trwa cztery lata. Barwne suknie przywdziewa dopiero w 1910r. Wtedy to prasa brukowa rozpisuje się o romansie Marii z francuskim fizykiem Paulem Langevinem. Paul jest żonaty, ma czwórkę dzieci. Skandal! – krzyczą. Trwająca zaledwie rok miłość wywołała we Francji burzę. Żądano wydalenia Marii z Sorbony. Doszło nawet do tego, że w obawie przed skandalem obyczajowym odradzano jej wyjazd do Sztokholmu by odebrać drugą Nagrodę Nobla. Maria, kobieta świadoma swej wartości i prawa do miłości odpierała te ataki. Do końca pozostaje silna. Namiętność wygasa. Maria ponownie przywdziewa czarne suknie.

Drodzy Słuchacze, czas biegnie nieubłaganie i nasza audycja zbliża się ku końcowi. Po muzycznej przerwie dowiecie się jak wyglądały ostatnie lata życia uczonej. A teraz polska piosenka z francuskim akcentem. Tak jak Maria,

Polka, lecz na zawsze związana z Francją. Posłuchajcie Ireny Santor „ Pod niebem Paryża”.

Paryskie niebo w lustrze Sekwany przegląda się,

Pod nim najpiękniej kwitną dziewczyny i bzy.

Historia Marii Skłodowskiej- Curie brzmi jak scenariusz filmowy. W jednej chwili moje poukładane, spokojne życie wydaje mi się pozbawione sensu. Zapraǳnęłam być jak Ona. Życ z pasją. Odnaleźć w sobie nieznaną dotąd pokłady energii. Nie wiem czy chcę słuchać dalej. Znam dalszy ciąg historii. Mimo wszystko zostaję.

Dzięki wsparciu finansowemu rządu Francji zostaje wzniesiony Instytut Radowy. Kolebka nauki. Zaraz potem świat staje w obliczu I wojny światowej. Maria szefuje wojskowej komórce medycznej. Organizuje polowe stacje rentgenograficzne. Po wojnie Maria zakłada fundację. Rozpoczyna podróż po świecie w czasie której z jej inicjatywy powstają kolejne instytuty leczenia chorób nowotworowych. Maria nie zapomina o polskich korzeniach. W 1932r. powstaje w Warszawie obecne Centrum Onkologii. Latem 1934r. Maria umiera na białaczkę. Silne dawki promieniowania zrujnowały jej organizm. Uhonorowaniem jej dokonań był pochówek w paryskim Panteonie – spoczęła tam jako pierwsza kobieta ...

Ludzie mówią, że promieniotwórczość, najukochańsze dziecko, przyczyniło się do śmierci Marii. Rad i polon nadały sens jej życiu. Ja uważam, że po prostu były z nią do końca. Może właśnie o tym marzyła? Zasypiam z głową pełną myśli.

Chłodne powietrze poranka smaga moją twarz. Na placu czeka Ona. Wystarczy mi krótkie spojrzenie na odlaną z brązu postać. Jestem gotowa by stawić czoła czystej kartce papieru, na którą za chwilę przeleję swoją wiedzę. Pochylam przed Marią głowę i pokornie odchodzę.